Nr. 18. Dnia 18 stycznia. Poniedziałek. Dnia 6 (18) stycznia 1886 r.

PRENUMERATA
Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):
Rocznie rs. 9. półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Kated. ś. Piotra w Rzymie.
Wtorek: Kanuta Króla.
Środa: Fabjana i Sebastjana M.
Czwartek: Agnieszki P. M.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.
Zachód „ „ 4 „ 15.
Długość dnia godzin 8 minut 10.
Przybyło „ „ 0 „ 32.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 49 w.
Zachód „ „ 5 „ 41 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.
Dziś o godzinie 2-ej po południu zimna 0° R.

Piątek: Wincentego Męcz.
Sobota: Zaślubiny N. M. P.
Niedziela: Tymoteusza B.
Poniedziałek: Nawr. św. Pawła.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jaropełka, jutro Ratomira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków delegacji rzemieślniczej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Lokal Towarzystwa w muzeum przemysłowem na Krakowsk.-Przedm.—godz. 8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś Piękna Helena"; jutro „Carmen" (dwudziesty występ gościnny panny Justyny Machwicówny);— Rozmaitości: dziś „Bezczelni"; jutro „Bezczelni";—Mały: jutro „Wojna podczas pokoju". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— Jutro w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie o godzinie 10-ej zrana solenna wotywa przed ołtarzem św. Antoniego, z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją.

Przegląd polityczny.

W piątek i sobotę toczyły się w parlamencie niemieckim rozprawy nad wnioskami, odnoszącemi się do sprawy wydalań poddanych rosyjskich i austrjackich z obrębu królestwa pruskiego.

Wierną osnowę tych wniosków podaliśmy wczoraj; dzisiaj streszczamy przebieg rozpraw piątkowych.

Poseł ks. dr Jaźdżewski, uzasadniając swą interpelacją, przypomniał, że właśnie zeszłej jesieni, kiedy francuska kolonja obchodziła w Berlinie 200-letni swój jubileusz, sławiąc tolerancję wielkiego elektora, wydalono z Prus tysiące rodzin, których jedyną winą jest to, że są polakami i katolikami. Liczba wydalonych wynosi 40,000 ludzi, między którymi jest nieco żydów, a jeszcze mniej protestantów i wyznawców wschodniego obrządku. Sprawa wydalań nie jest wewnętrzną sprawą Prus, lecz należy ona do kompetencji cesarstwa i dlatego też dziwi się mówca, że rządy związkowe świecą w izbie swoją nieobecnością. Wydalania są kwestją międzynarodową, a ponieważ w myśl artykułu 11-go konstytucji cesarstwa cesarz przedstawia cesarstwo w charakterze międzynarodowym, przeto winien kanclerz przed reprezentacją narodu niemieckiego zdać sprawę z tych zarządzeń międzynarodowych. Wydalano poddanych zagranicznych, którzy od lat kilkudziesięciu osiedlili się w Prusiech, bo ich brano do wojska i do wszelkich innych ciężarów pociągano. Państwo może niewątpliwie ze względu na dobro społeczne zabronić obcokrajowcom osiedlać się w kraju, ale tłumne wydalanie ich tylko w razie wojny może być nakazanem; w czasie pokoju nie powinny wydalania zależeć od samowoli; podług praw niemieckich i pruskich wolno z kraju wydalać tylko na mocy sądowego wyroku karnego i w drodze administracyjnej.

Interpelacja nie dotyczy jednak tego rodzaju wydalań, na które skazane bywają poszczególne osoby.

Mówca odwołuje się następnie na traktaty wiedeńskie z roku 1815-go, które pozostawiły polakom wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce w granicach pruskich, dowodzi także ustawami pruskiemi, reskryptami i ustawą paszportową dla Niemiec, że wydalania nie mają prawnej podstawy.

Ks. Jaźdżewski wykazuje następnie bezpodstawność twierdzenia ks. Bismarka, który w agitacji polskiej znajduje powód do wydalań. Jeżeli się od polaków żąda ich krwi i mienia, to należy im także przyznać prawa godne człowieka. Takie obchodzenie się z polakami, wydalające ich bez wszelkich prawnych podstaw, budzi nienawiść. Z wydalanymi obchodzono się nieraz tak, że to człowieka oburzało. Wydalania nie zgadzają się zatem z międzynarodowemi traktatami, z istniejącem prawem, z prawami ludzkości i chrześcjaństwa. Oby naród niemiecki pamiętał o tem, że niegodną jest rzeczą wielkiego państwa pogwałcać prawo słabej mniejszości! (Oklaski na ławach polaków.)

Poseł Liebknecht (socjalista) wątpi, aby powaga rządu zyskała przez królewskie orędzie, wymierzone przeciw interpelacji dotyczącej wydalań i przez nieobecność członków rady związkowej w czasie obrad nad interpelacją. Jedno z pism półurzędowych powiedziało z powodu wniosków dotyczących wydalań, że trzeba będzie zamknąć *Reichsbude*. Wobec tego konstatuje mówca, że poczucie w narodzie jest o tyle ożywionem, iż w danym razie naród natychmiast otworzyłby swoje *Reichsbude*. Naród niemiecki nie opiera się na żołnierzach i policji, lecz na powszechnem prawie głosowania, a kanclerz mógłby się ewentualnie dowiedzieć o tem, że naród przecież jest silniejszy od niego. Sprawy wydalań nie należy sądzić ze stanowiska prawniczego, lecz ze stanowiska kultury, ludzkości i wolności. Rząd pruski powiada, że wydalania mają zapobiedz inwazji żywiołu polskiego przeciw żywiołowi niemieckiemu. Zaprzeczam przedewszystkiem, abyśmy mieli jaką polską inwazję; ale pominąwszy tę okoliczność, zaznaczam, że nienawidzenie obcych jest znakiem barbarzyństwa, a jeśli Niemcy obcych wydalają, dowodzą tem samem, że tkwią w barbarzyństwie. Zasada ludzkości jest wyższą od zasady narodowości i z uznaniem dla wieku naszego powiedzieć możemy, że prąd międzynarodowy, kosmopolityczny, coraz więcej bierze przewagi nad prądem narodowościowym. W pierwszej linji ludźmi jesteśmy, a dopiero potem członkami narodowości. Gdybyśmy mieli w Niemczech wolność, toby narodowości nie stały przeciw sobie jak wrogi, a polacy byliby się już więcej z nami zasymilowali. W Szwajcarji i w Ameryce, gdzie wolność największa, nie ma sporu o narodowości — tam wszyscy w zgodzie z sobą żyją. Rząd pruski mówi dalej: wydalania mają o-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Jubileusz straży ogniowej.—Kasa zapomogi dla strażaków.—Honorowy brandmajster, Feliks Fryze.—Krótka bjografja.—Ludzie oryginalni i ich potrzeba u nas do zreformowania... tudzież studzien.—Wnioski p. Rudnickiego w Towarzystwie przemysłu.—Co wart jest program handlu wywozowego?—Z dziedziny sztuk pięknych.

Ważnym wypadkiem ostatniego tygodnia był 50-letni jubileusz straży ogniowej.

Instytucja ta oddawna cieszy się powszechną sympatją. Warszawscy gamenowie podziwiają strażaków za to, że każdy ma prawo siadać na sikawce, a nawet sam powozić. Młodzież rzemieślnicza zazdrości im powodzenia w rzeczach sercowych, a młodzież szkolna błyszczących kasków, tudzież tego, że nie potrzebują chodzić na lekcje. Zreumatyzowany filister, który lęka się dorożki i zepsutego mostka, na straż cwałującą do pożaru patrzy z zadowoleniem, pewny że mu ocalą dobytek i kontent, że sam nie potrzebuje łazić po gorejących dachach.

Nareszcie w oczach kucharek są oni ideałem męskich przymiotów i punktualności w wypełnianiu dobrowolnie przyjętych zobowiązań. Sługi urzędujące w sąsiedztwie czatowni, do grobowej deski nie opuściłyby miejsca. Cóż, kiedy nieubłagany fatalizm sprawia, że żadna dłużej roku nie może popasać w tem ożywionem sąsiedztwie.

Publiczna działalność straży znaną jest wszystkim. Ogień, który dziś wyrządza nam szkody na jakąś setkę tysięcy rubli rocznie, bez ich dzielnego oporu niszczyłby miljony, zjadałby całe dzielnice miasta. To też kiedy pożar na wsi lub w małem miasteczku jest tragedją pełną nędzy, łez, niekiedy trupów, dla Warszawy stanowi on rozrywkę, na którą możnaby sprzedawać bilety wejścia.

Czasem wprawdzie z nadpalonego szczytu stoczy się topornik albo kominiarz, ale wtedy sam ogień jest na niego łaskaw i zwykle poprzestaje na zniszczeniu mu balsamicznych wąsów, co w rezultacie nie psuje humoru nawet odnośnej kucharce, czy kucharkom. Chwackość bowiem tych ludzi jest nadzwyczajna, tak że większa część wychowańców Dzieciątka Jezus ma jakoby prawo pieczętować się kaskiem i toporkiem.

Podobno arcyksiążę Albrecht, widząc straż w ogniu, powiedział:

— Sikawki mamy lepsze, konie jeszcze lepsze, ale takich jak ci tęgich warjatów nie mamy...

Cóżby powiedział, zobaczywszy ich w kuchni, kiedy to „państwa nie ma w domu"?...

Pomimo tylu zalet i całej ogniotrwałości strażaków, trafiają się jednak w tym korpusie ciężkie kalectwa i nędza na starość. Strażacy mają pensję niewielką, z której oszczędzać prawie niepodobna. Godziło się więc, aby publiczność przynajmniej w dniu jubileuszu ofiarowała im fundusz, zkąd mogliby czerpać w złej godzinie.

Jakoż stało się to w pewnej części: straż ogniowa posiada dziś zawiązek kasy zapomogi, w ilości czterech tysięcy rubli, zebranych ze składek publicznych.

Jest to fakt, który przynosi zaszczyt miastu. Dowodzi on już nietylko, że umiemy wymagać od ludzi pracy, aby pełnili swoje obowiązki, ale że jeszcze uczymy się wobec nich samych wypełniać nasze obowiązki. Nie sztuka wołać na mularzy: „muruj dobrze!" albo na strażaka: „gaś dobrze!" Wypada jeszcze pomyśleć o tem, ażeby i gaszący i murujący nie wyciągali ręki na starość.

Zasługa zebrania funduszu dla straży spada na mego przyjaciela Feliksa Fryzego. On także był reżyserem nieurzędowej części jubileuszu, za co wszystko należy mu się oddzielna wzmianka bjograficzna.

Fryze, redaktor dwu pism i pokątny brandmajster wszystkich oddziałów, już w dzieciństwie zdradzał skłonności do przyszłej karjery. Zamiast ślęczeć nad książkami (co w najlepszym razie dałoby krajowi uczonego), obiecujące to dziecię łaziło po drabinach; zamiast szelek przepasywało się szpagatem jak topornicy, a zamiast siedzieć w szkole, upatrywało na mieście pożaru, w czem pedanci nauczyciele widzieli popęd do wagusostwa.

W owej epoce literackie skłonności Fryzego manifestowały się wyrzynaniem swoich liter na ławkach i rysowaniem karykatur profesorów na tablicy.

Skończywszy w Szkole głównej wydział matematyczny, Fryze próbował różnych zawodów. Pracował w dziennikarstwie, latał balonem, albo tworzył dowcipy tak długie, że, wymawiając ich ostatni wyraz, zapominało się o pierwszym. Najwięcej jednak smakowało mu „jeżdżenie do pożarów", gdzie początkowo występował w roli zwykłego śmiertelnika, później dyletanta, wreszcie amatora i znawcy. Już po kilku latach miał w sobie coś tak strażackiego, że policjanci, rozpędzający amatorów ognia, jego obchodzili z respektem. Wkrótce zaś, poznawszy się ze wszystkimi strażakami, dosięgnął takiej powagi, iż nietylko jeździł na beczce, ale nawet, w razie alarmu, przez umyślnego posłańca był wzywany na pole bitwy.

Traktowano go już jako specjalistę, który w danym razie potrafi komenderować oddziałem.

Zostawszy redaktorem *Kurjera porannego*, Fryze umyślił odbyć podróż dla studjów. Jakoż zwiedził całą Europę, a nawet popłynął do Ameryki, zkąd, obok gruntownej znajomości choroby morskiej, przywiózł sobie amerykański garnitur w pasy czerwone, zielone i niebieskie, tudzież niezachwianą wiarę w to,

chronić niemieckiego robotnika przed tanią robotą polaków. Temu twierdzeniu pruskiego rządu nie uwierzy żaden robotnik niemiecki, dopóki rządy niemieckie zwołują do budowli tanich włoskich i słowiańskich robotników. Co do skutków wydalań, to nie obawiam się odwetu ze strony Rosji i Austrji, ale to pewna, że ludność zagraniczna z goryczą mówi o wydalaniach pruskich i da się za to we znaki żyjącym tamże niemcom. Nawet życzliwa niemcom prasa angielska, amerykańska itp. potępia słusznie wydalania pruskie i czyni za nie parlament odpowiedzialnym, ponieważ tenże nie protestował przeciw temu postępowaniu. Gdyby jednak przyszło do odwetu, to najgorzej wyszliby na tem niemcy, gdyż ich jest najwięcej w innych krajach. Cóż więc ma parlament uczynić? Sama uchwała albo protest na nic się nie przydadzą, my zaś bynajmniej nie myślimy pracować dla kosza, w który się zbyteczne papiery wrzuca. Obowiązkiem parlamentu jest postarać się o to, aby jego uchwały miały skutek praktyczny. Jeśli parlament nie wystąpi energicznie, to rząd nie wykona jego uchwały. (Bardzo słusznie!— po prawicy.) Jest to bardzo pięknie, że panowie (z prawicy) mi przytakujecie. Spodziewać się należy, że większość nie pozwoli się wystraszyć przez tych tam panów! Parlament nie powinien ulęknąć się zatargu z rządem, a nawet swego rozwiązania, gdyż w tej sprawie staną po jego stronie masy ludu. Bez kanclerza można się obyć, ale nie bez parlamentu! Reprezentacja istnieć będzie, chociażby się spełnić miała groźba o zamknięciu „budy".

Bądźcie, panowie (po prawicy), chwilowo tego zdania, żeście górą, gdyż sądzicie, że w ręku waszym spoczywa decyzja w dziedzinie prawodawstwa. Ale naród już ma po uszy waszej reakcyjnej buty, a gdyby przyszło do rozwiązania, to pokazałoby się, kto zwycięży: czy zasada demokratyczna, czy też junkerja agraryjna. (Śmiech po prawicy.) Oczekuję od parlamentu przyjęcia naszego najdalej sięgającego wniosku; spodziewam się, że panowie będziecie mieli odwagę i podniesiecie rzuconą nam rękawicę; stańcie w obronie godności cesarstwa niemieckiego, spełnijcie obowiązek jako reprezentanci narodu, mającego cywilizację, a na sprawie tłumnych wydalań wyciśnijcie wobec świata cywilizowanego zasłużone piętno. (Brawo na ławach socjalnych demokratów.)

Poseł ks. dr Jażdżewski poleca wniosek stawiony przez polaków, wykazujący, że prawne postanowienia, dotyczące obcokrajowców, okazały się w Prusiech niedostatecznemi.

Posłowi Liebknechtowi, który twierdził, że polska kultura nie dorównywa kulturze niemieckiej, odpowiedział mówca, że kultura polska stoi na równi z kulturą niemiecką, mimo wszelkich wysileń, zmierzających do stłumienia kultury polskiej.

Poseł dr Möller powiada, że stronnictwo wolnomyślnych, do którego on należy, nie odezwałoby się w tej sprawie, gdyby wiedziało, że tu chodzi o obronę rolników narodowości niemieckiej. Cóż atoli sądzić o wygnaniach, jeżeli wydalają obcokrajowców z Prus wschodnich, gdzie nie ma ani śladu sympatji dla polskości! Uderza też mówcę ta okoliczność, iż wydalano żydów i w ich to obronie głównie występuje, dowodząc, że przez to cierpią handel i przemysł. Obawia się także poseł, aby Rosja nie odpłaciła odwetem, tam bowiem prasa panslawistyczna dopomina się tego oddawna, wołając: precz z niemcami!

Dep. Helldorff: Oświadczam nasamprzód, że co się tyczy tej kwestji, to w zupełnej z polakami jestem (a mówię otwarcie) nieprzyjaźni. (Niepokój. Bardzo słusznie.) Można mieć najzupełniejszą sympatję dla skarg uzasadnionych, jakie się wobec tego rodzaju środków koniecznie objawiać muszą. Poprzedni mówca przeniósł atoli całą tę sprawę na pole ekonomiczne, tego ona zupełnie nie dotyczy. Przytaczanie pojedyńczych wypadków, o których mówił poprzedni mówca, nic mnie nie obchodzi, gdyż roztrząsanie tej kwestji należy do sejmu pruskiego (wołanie: nie!) i rozbierać ją tam będziemy mieli sposobność w najbliższym czasie. Widzę we wnioskach tych jedynie usiłowanie, aby sprawę całą w parlamencie w sposób uroczysty omówić, którego się wcale nie należy. Najkonsekwentniej postępują sobie jeszcze w tym wypadku socjalni demokraci, którzy najspokojniej żądają zupełnego zniesienia zarządzonych środków. Panowie przecież (z lewicy) posuwają się aż do nagany, nie wysłuchawszy nawet strony przeciwnej.

Pod takiemi przeto warunkami mają wszystkie poczynione tu wyjaśnienia jedynie charakter monologów, którym żadnego większego znaczenia przypisywać nie można, gdyż najzupełniej są jednostronne. Przedewszystkiem ostrzegam, aby stanowiska parlamentu nie uważać za konwent; byłoby to grubem zapoznaniem naszego stanowiska, przed czem mocno przestrzegam. Samiście panowie sobie winni, jeżeli rząd uważa się zmuszonym uchwały panów, do kompetencji parlamentu nie należące, wrzucać do kosza najspokojniej. Przy rozbieraniu tego rodzaju kwestji nie zależy wcale na zręcznem wysławianiu się mówcy. Zawsze przecież wielce pożałowania jest godnem, że się na stanowisko i powagę tak mało zważa, a zarazem i uderzającem, że się tu znów te same stronnictwa łączą, które się już i dawniej przy podobnych usiłowaniach łączyły.

Zaznaczono tu charakter religijny wydalań, ale nie zapominajcie panowie, że po uzyskaniu owych krain dla chrześcjaństwa, po mieczu polskim miecz rzymski przeciwko państwu pruskiemu groźnym być przestał. Dawniej widzieliśmy, jak to często niemieckie plemiona przeciwko naciskowi polaków się zbroiły i występowały do boju. Patrząc zaś dziś na zachowanie się parlamentu, możnaby prawie z dep. Windthorstem wyrzec „to mi piękni wielkich przodków synowie!" (Bardzo słusznie! żywe protesta.) Czyż to tylko państwo pruskie jest jedyne, które w ten sposób przeciwko polakom występować musi, czyż nie widzimy tegoż samego w Rosji i w Austrji? (Zaprzeczenia z lewicy.) Widzicie tu panowie środki przez rząd przedsięwzięte, który się przecież w traktowaniu spraw zewnętrznych nigdy nic okazał niezgrabnym. (Zaprzeczenia.) Jakąż przeto panowie odgrywacie rolę? (Żywy niepokój, burzliwy protest. Wołanie: do porządku!) Nie wątpię, o waszym, panowie, patrjotyzmie, lecz sądzę, że w zaciekłości swej stronniczej idziecie zadaleko, tak dalece, iż możnaby zwątpić nieledwie o waszym patrjotyzmie.

Marszałek Wedell-Piesdorf: Forma użyta przez mówcę nie pozwala, abym go powołał do porządku, prosiłbym jednakże, by się nieco oględniej wyrażał.

Mówca powiada dalej (do lewicy): Po wystąpieniu dzisiejszem panów obawiam się, byście się panowie nazwy swej frakcji, niemiecko-wolnomyślni", nie ulękli tak samo. jak znane powszechnie pismo *Germania* swego tytułu. Nie mogę nabyć tego przekonania, abyście, panowie, przysłużyli się temi rozprawami sprawie państwa i powadze narodu. Chcecie, panowie, obok błagi podnieść tu jeszcze i opozycję. (Przeczenie i śmiech po lewicy.) Nie uważam wcale za słuszne, ażebyśmy po skończonych ledwo 15-tu latach istnienia naszego cesarstwa bez niebezpieczeństwa dla niego podobnego rodzaju środków podejmować nie mieli. Pozwoliłbym sobie dać panom przestrogę, byście podwalinami państwa tak mocno nie trzęśli, na dnie jego bowiem mieści się myśl niemiecka. A jeśli panowie sądzicie, że fundamenta państwa spoczywają w narodzie, to ja panom oświadczam, że należałoby wpierw postawić pytanie: gdzie idea owa jednolitości państwa większą i pewniejszą ma obecnie podstawę i gdzie spoczywa jej główny punkt ciężkości? Prosić tylko mogę panów, byście do narad nad sprawą tą z należytą przystępowali rozwagą. (Przeciągłe oklaski po prawicy — sykanie po lewicy.)

Po Helldorfie zabrał głos poseł dr Windthorst. Na zarzut uczyniony nam przez posła Helldorfa, jakobyśmy podkopywali reprezentantów rządu, odpowiadam, że *justitia est fundamentum regnorum*, a sprawiedliwość, nietylko pan kanclerz, jest także podstawą dla cesarstwa niemieckiego. (Brawo). Gdyby cesarstwo tylko na panu kanclerzu spoczywało, toby upaść mogło. Sądzę jednak, że nie upadnie, jeżeli się będzie opierało na zasadach sprawiedliwości. Mówca krytykuje następnie usunięcie się rady związkowej z izby, i wykazuje, że p. Helldorff zasłania się osobą cesarza, ponieważ nie może przeciw rzeczy samej przytoczyć argumentów przekonywających. Dowodzi także mówca, że sprawa wydalań należy do parlamentu, ponieważ jest ona charakteru międzynarodowego. Zaprzecza dalej poseł Windthorst, aby kiedykolwiek podkopywał rokowania między rządem niemieckim a innym rządem; zaprzecza, jakoby kiedykolwiek była między Rzymem a Berlinem gotowość do zawarcia umowy, jeżeli zaś nie było widoków do zawarcia takiej umowy, to nie można jej było podkopywać. Mówca cieszyłby się, gdy-

---

że: wszystko należy drukować po amerykańsku, cokolwiek doniosą mu jego reporterowie.

Z tego uważane punktu można poddawać wątpliwości dziennikarskiej zdobycze Fryzego na obu półkulach. Jedno przecie jest niewątpliwe, że, gdziekolwiek był, wszędzie studjował organizację i manewra straży ogniowej.

Dziś jest on w Warszawie bodaj czy nie największą powagą w sprawie gaszenia ognia. Znawcy zaś twierdzą, że w razie potrzeby potrafiłby dowodzić całym strażackim korpusem. Nic też w końcu dziwnego, że jemu przypadł honor urządzenia dla strażaków kasy zapomogi.

Za swoje istotne zasługi Fryze w dniu jubileuszu nie został odznaczony. Nie paradował na Saskim placu, nie otrzymał gratyfikacji, a nawet starannie był pomijany we wzmiankach dziennikarskich, gdzie bądźcobądź, z kilku względów należało mu się miejsce. Syty rzeczywistych laurów, może on nie dbać o oklaski tłumu; sprawiedliwość jednak nakazuje oddać co mu się należy.

Już wiem, piękne czytelniczki, że bjografja Fryzego wydaje się wam niezupełną. Radebyście usłyszyć: czy honorowy brandmajster odnosił równie znakomite tryumfy... w kuchni? Wydaje mi się to rzeczą nader wątpliwą. Nie dlatego, ażeby miał być niższym od swoich podkomendnych, lecz że o tem... nie czytaliśmy w jego piśmie. Gdyby bowiem jacy „państwo" schwycili Fryzego na skandalicznej schadzce, reporterzy nie omieszkaliby donieść o tem w *Kurjerze porannym*, a on sam—wydrukować wiadomości.

Krótko mówiąc, Fryze jest 96-ej próby oryginałem, lecz takim, jakich pełno jest wśród anglików, narodu najsamodzielniejszego pod słońcem. Są tam dziwaki rozmaitych gatunków, ale każdy odznacza się jakiemś upodobaniem, ma jakąś ideę, której jest wierny do śmierci i dzięki swemu manjactwu potrafi w danym razie oddać więcej usług społeczeństwu, aniżeli wszyscy razem przyzwoici i poprawni filistrowie, niezdolni do inicjatywy.

Myśląc o tem można mieć żal do losu, który obdarza nas ludźmi gotowymi w danej chwili poświęcić się dla bardzo rozległych celów, ale którzy ani chwili nie umieją pracować dla celów drobnych, decydujących jednak o życiu narodu.

Ilu naprzykład manjaków czystości i zdrowia potrzebaby w naszym kraju, ażeby zaprowadzić niezbędne ulepszenia hygjeniczne?

W takiej Warszawie mamy komisję sanitarną, sumiennie spełniającą swoje obowiązki, skoro w roku zeszłym zrewidowała 3,319 posesyj i nałożyła 10,186 kar na właścicieli (po trzy razy na jednego!) Ale co ztąd?... W roku przyszłym będzie znowu z górą 3,000 rewizyj i 10,000 kar, w roku następnym znowu to samo i tak bez końca.

Jak dalece jest u nas rozwinięte niechlujstwo, dowodzi fakt, że z pomiędzy 1,329 obejrzanych... miejsc... to jest tych, o których nie mówi się w przyzwoitem i t. d., z 1329 takich miejsc komisja sanitarna kazała przerobić 1,321. Słyszycie, warszawiacy? Z tak ogromnej cyfry zaledwie 8 uchroniło się od przeróbki, reszta zaś wygląda, pomimo przeróbki, tak, jakby... nigdy ich nie przerabiano!

Gdyby w któremkolwiek z miast angielskich istniały podobne nieporządki, natychmiast znalazłoby się kilku oryginałów, którzy postanowiliby zreformować je do gruntu. Założyliby klub, mieliby własną chorągiew, maszerowaliby z muzyką przez ulice wrzeszcząc, że zginie Anglja, jeżeli tego niespoprawi!... Nie koniec na tem, ponieważ wydawaliby jeszcze broszury, drukowaliby artykuły w dziennikach, wytaczaliby procesa gospodarzom, nagradzaliby dbałych o czystość stróżów, urządzaliby wystawy odnośnych mechanizmów...

Z początku ludzi takich nazywanoby warjatami, wkrótce jednak awantury ich poczęłyby zapisywać się w pamięci mieszkańców, ogół nabrałby wstrętu do odnośnego niechlujstwa i powoli, z roku na rok, następowałyby ulepszenia.

Kiedyż u nas znajdą się podobnego typu manjacy? W każdym razie—nie w bieżącym karnawale, w ciągu którego musimy przecie wyuczyć się dwu nowych figur kontredansa. Taniec, rzecz ponętna; nie o jednym kraju mówi się, że tańczył nawet na wulkanie. O żadnym jednak nie słyszano ażeby, jak my, tańczył, wydawał koncerta, sypiał i jadał na... wielkiej popularności skoro poważne pisma europejskie zajmują się tutejszem niechlujstwem. Niedawno *Niemiecka gazeta lekarska* pisała o naszych studniach. „W każdej polskiej studni — mówiła *Gazeta* — jest więcej błota niż wody i co najmniej jeden topielec. To też woda studzienna w Polsce jest w wysokim stopniu niezdrową i powoduje dwie ciężkie choroby: katar kiszek i raka."

W ostatnich czasach doszliśmy już do

Najlepsze jest zakończenie artykułu *Gazety*, która zaleca swoim ziomkom, aby wzięli się do oczyszczania naszych studzien i przerabiania ich na pompy, gdyż przedsiębiorstwo to obiecuje duże zyski.

Czy i w tym wypadku nie przydałby się nam jaki dziwak, albo nawet cały klub dziwaków, którzy wysilaliby swój rozum, pracę i majątki dla oczyszczenia studzien? Niby to drobna reforma, która jednak może ocaliłaby w kraju rocznie kilka tysięcy ludzi od śmierci.

Ach! dlaczego Fryze, zamiast strażą ogniową, nie zajął się studniami? Pojechałby do Pesztu, Londynu, Filadelfji i zobaczył, jak tam jest? Następnie wzniósłby się balonem, ażeby „z lotu ptaka" sprawdzić jak źle dzieje się u nas, zaznajomiłby się z pompiarzami, urządził im jubileusz i może nawet zebrałby kilka tysięcy rubli na stopniową poprawę studzien.

Niestety, jedna jest tylko Warszawa, a w niej je

by zawarto pokój z Rzymem, choćby po za plecami centrum.

Przystępując do sprawy wydalań, oświadcza poseł, że nie godzi się na wnioski socjalnych demokratów i polaków. Parlament chwilowo nic więcej uczynić nie może, jak wynurzyć swoje przekonanie. Zarzuca dalej mówca, że między 30,000 wygnańcami, co najmniej 20,000 było katolików (słuchajcie! słuchajcie! w centrum); gdyby ci polacy, a poddani innych rządów, byli protestantami, toby, zdaniem posła, nie byli zostali wydaleni. (Potakiwanie w centrum.) Poseł p. Spahn udowodni w sejmie, że polacy wyznania protestanckiego nie zostali wydaleni. Nie godzi się wydalać bezbronnych kobiet i dzieci w ten sposób, jak się to działo, to nie jest po ludzku, to nie jest godnem Niemiec, wołam przeto raz jeszcze: pięknie to synowie wielkich ojców! (Żywe oklaski w centrum.)

Po tem przemówieniu przerwano rozprawy i odroczono je do dnia następnego godziny 11-ej.

Br. Z.

WIADOMOSCI BIEZACE.

= W wydziale kodyfikacyjnym przy radzie państwa na porządku dziennym postawione zostały, według słów *Now. wr.*, wyjaśnienia i uzupełnienia obowiązujących przepisów o testamentach. Nowe wydanie „Zbioru praw" ma uzupełnić opuszczenia i niedokładności przepisów prawnych w tej mierze.

= Rada państwa zatwierdziła reformę zarządu deportowanych na wyspie Sachalinie. Straż więzienna i liczba nadzorców zostanie powiększoną i odpowiednio do tego podwyższony kredyt na utrzymanie zarządu wyspa Sachaliny.

= Ministerjum finansów zamierza przystąpić do budowy gmachów rządowych na pomieszczenie izb skarbowych i kas gubernjalnych w różnych gubernjach, a to z powodu, iż w r. b. ekspirują kontrakty dzierżawne na najem lokali prywatnych dla 31 powyższych instytucyj.

= Minister finansów wniósł do rady państwa przedstawienie o pozwolenie na otwarcie przy specjalnej kancelarji kredytowej osobnego wydziału do zawiadywania i kontroli nad prawidłowym wpływem 5% podatku od dochodów. Rada państwa zatwierdziła przedstawienie i asygnowała na utrzymanie nowego wydziału kredyt roczny w sumie 14,000 rs.

= Departament ekonomji państwa postanowił powiększyć w r. b. fundusze kancelarji dla odbycia ścisłych rewizyj w bankach publicznych miejskich, na zasadzie nowoopracowanych przepisów.

= W r. b. ustawionych będzie 842 nowych słupów telegraficznych na linji telegraficznej od Lublina do Lubartowa na długości wiorst 24 i od Krasnegostawu do Uściługa na 106 wiorst.

= Zarząd kolei terespolskiej donosi, iż przyjmowane będą w miejscowej komunikacji drobne przesyłki dla przewozu w pociągach osobowych, za kwitami bagażowemi i za opłatą praktykowaną przy przewozie bagażu pasażerskiego, lecz bez potrącenia 40-tu funtów przewożonych bezpłatnie.

= W ambulatorjum szpitala dla dzieci wyznania mojżeszowego udzielają bezpłatnej porady lekarskiej codziennie od godziny 10—1-ej po południu chorym dzieciom bez różnicy wyznania następujący lekarze: dr Szymon Portner, dr Juljan Kramsztyk, dr Maksymiljan Dinte, dr Zygmunt Srebrny, dr Feliks Winawer i dr Jakub Funk.

= Towarzystwo opieki nad biednemi matkami oraz ich dziećmi otrzymało od swej prezesowej, Władysławowej hr. Branickiej, znakomitą ofiarę 3,600 rs. Pierwszy przytułek dla ubogich matek, urządzony przez Towarzystwo przy ulicy Marszałkowskiej nr 63, tejże ofiarodawczyni zawdzięcza wszelkie niemal potrzeby dla pierwotnego urządzenia, jak łóżka, pościel, bieliznę i t. p.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się w urzędzie starszych półroczne posiedzenie obrachunkowe zgromadzenia felczerów młodszych; pojutrze zaś, d. 20-go b. m., w sali magistratu, kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia piekarzy.

= Na wczorajszem posiedzeniu komitetu Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, prezesem tegoż komitetu, na miejsce ustępującego z powodu licznych zajęć p. Feliksa Sobańskiego, wybrany został jednomyślnie p. Ludwik Górski.

= W dniu wczorajszym JE. ks. arcybiskup warszawski Popiel udzielił w kościele archikatedralnym św. Jana święceń na prezbyterów czyliksięży mszalnych dwom alumnom tutejszego seminarjum: Zacheuszowi i Janowi Kasińskim.

= **Z teatru i muzyki.**

* Z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć sprawozdanie z wczorajszego poranku teatralnego.

Na tem miejscu zapisujemy tylko, że benefisanta, p. Bolesława Leszczyńskiego, publiczność przyjmowała z gorącą życzliwością i uznaniem.

Wielbiciele talentu beneficjata ofiarowali mu w upominku kwiaty i srebrny serwis do likieru.

* Panna Machwicówna da się usłyszeć jutro w „Carmenie" w partji tytułowej.

Będzie to dwudziesty występ gościnny artystki na tutejszej scenie.

* Przerwane chwilowo z powodu wystawienia „Bezczelnych" próby z „Chaty za wsią", rozpoczęte zostały w dniu dzisiejszym nanowo.

Sztuka pani Mellerowej i p. Galasiewicza ukazać ma się w ciągu dwóch tygodni na scenie teatru Wielkiego.

= Trzecia.

Ścisk, zgiełk, wrzawa, hałas, mirjady fraków, setki mniej lub więcej zręcznych domin, a wśród tego mnóstwa przeważnie czarnych figur, kilkadziesiąt charakterystycznych postaci krakowiaków — wszystko to kręcące się po salach redutowych przy świetle elektrycznem i dźwiękach orkiestry—oto niezmienny obraz wczorajszej i wszystkich trzecich maskarad.

Prawda—tłumy snuły się nietylko po salach redutowych, ale także i po widowni i scenie teatru Wielkiego zamienionych w jedną wielką salę.

Dzięki temu, choć na maskaradzie znajdowało się około półtrzecia tysiąca osób, nie było takiego tłoku jaki bywał dawniej.

Czy jednak w tych lepszych warunkach bawiono się lepiej—odpowiedzieć trudno.

Niektóre charakterystyczne maski usiłowały być dowcipnemi i jeżeli chęć starczy za uczynek, to nic im zarzucić nie można.

Inne znów, pogrążone w głębokiej zadumie, chodziły i... milczały.

Przeciw tym również nic powiedzieć się nie da.

Co najwyżej zapytaćby ich trzeba, czemu ze swemi dumami nie pozostały w domu.

Tańczono też — bo taniec jest koniecznym w programie maskaradowym.

Słowem było wszystko co potrzeba... prócz humoru i wesołości.

„Nie tak to *illo tempore* bywało!"

= W sprawie wodowstrętu.

Na ostatniem posiedzeniu lubelskiego Towarzystwa lekarskiego podniesiono sprawę propozycji Pasteura co do leczenia bezpłatnie osób dotkniętych wścieklizną.

Zebrani zastanawiali się nad sposobem otrzymania odpowiedniego funduszu na podróż do Paryża, z lekarzem osób, któreby w przyszłości mogły być pokąsane przez wściekłe psy.

Zaprojektowano, aby fundusz zgromadzić drogą składek od lekarzy gubernji lubelskiej i dobrowolnych ofiar publiczności.

= Ze ślizgawki.

Sport łyżwowy rozwija się coraz bardziej.

Dowodem tego tłumy ślizgających się wszędzie, gdzie tylko ślizgawki urządzono.

Na stawie łazienkowskiem używało wczoraj ślizgawki kilkaset osób, różnego stanu, płci i wieku.

Na dobrych łyżwiarzach wcale nie zbywało, a popisom ich przyglądała się liczna galerja.

W takim tłumie ślizgających się, bez wypadku się nie obeszło.

Jeden z łyżwiarzy popchnął tak silnie pannę R., że ta uderzywszy głową o słup, z bólu straciła przytomność.

Czternastoletni B. Wilczyński, skutkiem upadnięcia, zwichnął prawą rękę.

Jakiś nieostrożny łyżwiarz popychając fotel na saniach, uderzył nim inżeniera S., który upadł i dzięki tylko podtrzymaniu towarzyszących mu osób uniknął smutnych następstw.

Z nastąpieniem zmroku łyżwiarze, ująwszy pochodnie z różnokolorowych ogni bengalskich, objeżdżali staw, co na tle zimowego krajobrazu wywołało czarodziejski widok.

---

den Fryze, w dodatku kawaler. Dlatego proponowałbym, ażeby w celu utrzymania tej dobrej rasy wyswatać go w bieżącym karnawale z woli narodu i piśmiennie zobowiązać do pozostawienia krajowi przynajmniej dwunastu potomków.

W razie przeciwnym powinien być traktowany jako zakała straży ogniowej.

Szczupłą garstkę ludzi (złożoną dotychczas z jednej osoby), która umie wytrwale służyć jednemu celowi, może kiedyś powiększy p. Rudnicki, inżenier. Gdy bowiem przeciętny polak miewa po sto zamiarów dziennie, a o żadnym nie jest w stanie pomyśleć dwa razy, p. Rudnicki aż trzy czy nawet cztery razy zastanawiał się w Towarzystwie przemysłowem nad sposobami podniesienia oświaty i dobrobytu naszych klas rzemieślniczych.

Z odnośnej dyskusji dowiedzieliśmy się ciekawych rzeczy. Oto nasi majstrowie nie lubią w warsztacie czeladników, bo tym trzeba drożej płacić i wolą posługiwać się w robocie terminatorami, którym nie trzeba nic płacić. Skutkiem czego z jednej strony powstają liche wyroby, z drugiej mnóstwo wykwalifikowanych czeladników nie ma zajęcia.

W roku zeszłym w styczniu w samej Warszawie było 2,000 czeladzi bez roboty. Fakta te nasuwają dwa wnioski. Pierwszy, że majstrowie nie są lepsi od fabrykantów, którzy starają się o tańszego robotnika i nie troszczą się, czy ich pracownik mrze lub nie mrze z głodu.

Drugi wniosek jest ważniejszy. Majster bowiem zapytany: dlaczego posługuje się terminatorami, zamiast czeladzią? — może odpowiedzieć: dlatego, że nie jestem w stanie opłacać czeladników, będąc sam w biedzie.

Mamy więc błędne koło, w którem publiczność chce najtańszych towarów, majstrowie najtańszych robotników, a czeladnicy muszą chyba ograbiać publiczność. Coś w tem jest fałszywego, może to, że nie umiemy należycie oceniać wartości pracy ludzkiej i domagając się na jednym końcu społeczeństwa pracy za bezcen, na drugim końcu wytwarzamy biedę i występek.

Ach, gdyby jaki oryginał, czy też klub oryginałów, zajął się u nas wyświetleniem tej kwestji!

Jeżeli wierzyć sprawozdaniom dziennikarskim, p. Rudnicki, obok propagowania dobrobytu i oświaty klas rzemieślniczych, w kwestji zbytu naszych wyrobów stanął na fałszywym gruncie. Jest on mianowicie stronnikiem „handlu wywozowego" i sądzi, że powinniśmy starać się o wysyłanie naszych wyrobów do środkowych gubernij Cesarstwa.

„Nie czyń drugiemu tego, co tobie niemiło"—mówi Pismo św. A ponieważ nam jest bardzo niemiło, że nas niemcy zalewają swojemi wyrobami, nie możemy więc stawiać jako programu zalewania środkowych gubernij Cesarstwa naszemi wyrobami.

Taki handel wywozowy dla Anglji jest kwestją bytu; kraj ten bowiem wytwarza nieskończenie więcej produktów przemysłowych, aniżeli sam potrzebuje. Anglja więc musi wysyłać wyroby do obcych ludów.

My zaś jesteśmy w całkiem innem położeniu. My nietylko nie produkujemy zawiele, ale wprost nie możemy nastarczyć na potrzeby wewnętrzne. Skutkiem tego, albo zalewają nas wyroby zagraniczne, albo musimy obywać się bez wielu życiowych wygód i ułatwień.

Dlatego szczerze pragnąć należy, aby wystąpił u nas jaki manjak czy manjacy, którzy propagowaliby zasadę następną:

„Narodzie! Nie myśl tak natarczywie o zdobywaniu cudzych rynków handlowych, bo nietylko tu, ale i gdzieindziej, są ludzie potrzebujący chleba, dla których twoja konkurencja stanie się: solą w oku, kolką w boku i bynajmniej nie rozbudzi życzliwych uczuć.

Dlatego, o narodzie! rozejrzyj się pierwej w swoich wewnętrznych potrzebach. Zobacz, co dziś sprowadzasz z zagranicy i czego jutro zażąda kilkumiljonowa ludność wiejska? Upewniam cię zaś, że dla zaspokojenia tych wymagań, sił roboczych będziesz miał nie zadużo, ale zamało.

Nie zarzekaj się handlu wywozowego, gdy cię zmusi konieczność, ale pierwej i nadewszystko myśl o potrzebach wewnętrznych. Gdy się do nich zwrócisz, nie będzie cię trwożył ani zły humor księcia Bismarka, ani konkurencja amerykańskiego zboża. Twoi bowiem rolnicy będą karmili rzemieślników, a rzemieślnicy—pracować dla rolników, nie troszcząc się o rynki obce."

Gdzie tu jednak szukać manjaków, gdy u nas wszyscy są ludźmi „praktycznymi", którzy mówią:

— W handlu nie ma sentymentów! Idę tam, gdzie mi lepiej zapłacą.

Ze sfery sztuk pięknych tymczasem nic nowego. Konkurs malarski już się skończył, a konkurs dramatyczny znajduje się w pełnym rozwoju. Na ten ostatni nadesłano takie mnóstwo sztuk, że już sędziowie myślą tylko scenami, działają aktami, chodzą w sposób sceniczny, a gadają wierszem białym albo rymowanym.

Współcześnie jeszcze jeden konkurs ogłosiło Towarzystwo farmaceutyczne z nagrodą 150 rs. Jest to oczywisty dowód łaski bożej nad dramaturgami: komu z nich bowiem konkurs dramatyczny odmówi nagrody, ten będzie mógł, nie tracąc nadziei, posłać swój utwór Towarzystwu farmaceutycznemu.

Bolesław Prus.

Pyszna pogoda, umiarkowany mróz, sprzyjały tej zabawie.

Nawet w promenadzie belwederskiej, pomimo odległości od miasta, znajdowało się sporo osób.

Tam jednak słyszeliśmy przeważnie gwarę niemiecką.

== Szlichtada.

Nietylko w lecie w alejach Ujazdowskich można widzieć istne *corso* ekwipaży.

I w zimie przy pięknym dniu wczorajszym, dzięki jak na Warszawę wybornej sannie, używano szlichtady co się zowie.

W alejach Ujazdowskich i w Łazienkach sunęły się sanki za sankami, z pomiędzy których wiele zwracało uwagę przechodniów.

Szczególniej podobały się saneczki baronowej R., w formie łabędzia.

Widzieliśmy również amerykany na saniach, te jednak nie wyglądały estetycznie.

== Kalendarz z XIV-go wieku.

U jednego ze zbieraczy starożytności oglądaliśmy dobrze zachowany kalendarz średniowieczny kościelny polski.

Znajduje się na nim pod datą 25-go kwietnia następujący współczesny dopisek: „Dux Kasimirus, filius Wladislai, regis Poloniae, coronatur in regem Polonie, in eclesia Cracoviensi cathedrali per Janislaum, archiepum, die dominica, qua cantatur Jubilate a. d. 1333".

Kalendarz, ozdobiony pięknemi minjaturami, składa się z 16-tu stron, wstęp i 12 miesięcy, folio, na pergaminie, piękne pismo, ze złoceniami.

O ile wiemy, zabytek ten był do sprzedania.

== Oryginalna sława.

P. S., który podczas ubiegłej loterji klasycznej aż trzy razy wygrywał większe kwoty, otrzymał kilkanaście listów i wizyt z prośbą o... dopuszczenie do współki w grze na loterji.

Ludzie szukają rozmaitych dróg dla uzyskania uśmiechu fortuny.

== Zajście.

W dniu wczorajszym trzej handlarze przechodząc przez ogród Saski, wszczęli kłótnię, a następnie bójkę.

Poszarpali na sobie ubranie i pokaleczyli się, w rezultacie zaś wszystkich trzech odprowadzono do kancelarji cyrkułowej dla pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej.

== W bójce ze złodziejem.

W dniu wczorajszym Apolinary Szarski, zamieszkały pod nrem 11-ym na Łuckiej, usiłując przytrzymać uciekającego z łupem złodzieja, został przez niego ciężko pokaleczony nożem.

Złodziej zdołał zemknąć, a Szarskiego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala.

== Kradzieże.

Nocy dzisiejszej do cukierni pod nrem 19-ym na Franciszkańskiej dobrali się złodzieje i unieśli z sobą słodkiego towaru za 100 rs.—Ze strychu domu stacji towarowej kolei wiedeńskiej skradziono futro.—Na Gęsiej pod nrem 10-ym w mieszkaniu R. Sztembergowej spełniono kradzież różnych przedmiotów na 200 rs.—Podobne kradzieże w mieszkaniach były spełnione: na Wierzbowej pod nrem 11-ym, na Elektoralnej pod nrem 15-ym, na Chłodnej pod nrem 33-im, na Twardej pod nrem 18-ym, wreszcie na Chmielnej pod nrem 3-cim.

== Nagły obłęd.

W dniu onegdajszym Jan P., jadący pociągiem petersburskim do Warszawy, w wagonie dostał raptownego obłędu.

Chciał on wyskoczyć oknem, a następnie usiłował scyzorykiem poderznąć sobie gardło.

Zamiary te udaremnili współpasażerowie, lecz musiano P. związać i w takim stanie został oddany w ręce oczekującej go na dworcu rodziny.

== Zaczadzenia.

Nocy dzisiejszej na Twardej pod nrem 42-im zagorzeli małżonkowie Wosińscy i troje dzieci, a w nocy z soboty na niedzielę pod nrem 12-ym na Dzielnej, Antonina Krzyżanowska z ośmioletnią córeczką.

Wszystkich zdołano do zmysłów przyprowadzić.

ZE ŚWIATA.

✕ **Marcelina Sembrich-Kochańska** wystąpi w maju po raz wtóry w Berlinie, tym razem w operze w teatrze Krolla. Pobierać ona będzie za każdy występ po 4,000 marek.

✕ **„La Plata Post"** pisze, iż w Buenos Ayres powszechną uwagę zwróciły na siebie kazania, oraz publiczne konferencje ojca Michała Strusińskiego. Strusiński, wyemigrowawszy w r. 1847-ym z poznańskiego, gdzie był prawnikiem, wstąpił do seminarjum w Rzymie, a potem jako misjonarz udał się do Ameryki Południowej. Wyborna znajomość języków południowo-romańskich i talent krasomówczy zrobiły go dziś głośnym na drugiej półkuli.

✕ **Autor szwajcarski**, dr Rommel, wydał „sensacyjną książkę p. n. „Au pays de la revanche". Dzieło to wywołało we Francji wielkie oburzenie, gdyż autor przedstawił w niem francuzów jako rasę upadłą, nie mającą już prawa do panowania. Praca ta jest odwrotną stroną pamfletu Tissota p. n. „W kraju miljardów".

✕ **Szwajcarowie** postanowili obchodzić tego roku z wielką uroczystością rocznicę bitwy pod Sempach (zwycięstwo szwajcarów nad Leopoldem austrjackim 3-go lipca r. 1386-go). Między innemi ma komitet urządzić w tym dniu przedstawienie teatralne, w którem weźmie udział 500 statystów i tyleż śpiewaków. Dwieście deputacyj różnych miejscowości stawi się do Lucerny, aby obecnością swoją podnieść blask uroczystości.

✕ **W Erlangen** panuje tak straszny dyfteryt, jakiego roczniki lekarskie jeszcze nigdy nie notowały. Przed trzema dniami znajdowało się w mieście 300 chorych dzieci; są domy, w których umierało naraz po kilka. Jakaś rodzina straciła naraz troje dzieci skutkiem tej strasznej choroby.

✕ **Niebezpieczny amator teatralny.** Jakaś włoska trupa teatralna, dająca przedstawienia w Chili, musiała posłużyć się kilkoma miejscowymi amatorami, aby módz wystawić „Teodorę" Sardou. Jeden z amatorów, jakiś Enrico Salambo, kochający się bez wzajemności w aktorce Armida Belloca, podjął się roli kata, występującego przy końcu dramatu. Gdy nadeszła chwila właściwa założył kat stryczek na szyję aktorki i zaczął ją dusić, lecz na prawdę. Koledzy wyrwali zaledwo z rąk mściwego amatora omdlałą już dziewczynę. Oryginalnego kata aresztowano oczywiście natychmiast.

W dniu wczorajszym, w kościele Panny Marji, o godzinie 9-ej wieczorem, ks. Walichnowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Ludwikiem **Rejmanem**, nauczycielem w Łodzi, a panną Jadwigą **Korotyńską**, córką zasłużonego dziennikarza. (93)

Nekrologja.

† Ś. p. Ludwika z Karskich **Zielińska**, żona urzędnika sądu okręgowego warszawskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, dnia 17-go stycznia 1886 roku przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 27. W głębokim żalu pozostały mąż z dwojgiem osieroconych dzieci i rodziną zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 20-go b. m., tj. we środę, o godzinie **11-tej** zrana w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —203

† Ś. p. Ferdynand **Flechsig**, majster stolarski, po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 17-go stycznia 1886 r., przeżywszy lat 70. Pogrążony w smutku brat wraz z bratową zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 19-ym stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 2—199—

† Ś. p. Leopold **Makomaski**, obywatel ziemski z końskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w Piotrkowie w dniu 24-ym grudnia 1885 r., pozostawiając żonę i dzieci w głębokim pogrążone żalu.

Po skończeniu szkół wojewódzkich w Warszawie, wstąpił do wojska, gdzie wysłużywszy stopień oficerski w saperach, osiadł na roli i na tem stanowisku do końca życia dotrwał.

Jak żył, najlepiej zaświadczyć może rodzina osierocona, dla szczęścia której odmawiał niekiedy wygód dla siebie i włościanie, którzy pod ojcowskim kierunkiem doznawali zawsze pomocy i rady; to też na pogrzebie zebrali się wszyscy, łzą szczerego smutku żegnając swojego opiekuna, trumnę na własnych barkach zanieśli na miejsce wiecznego spoczynku, a jako komentarz, jakie było życie zmarłego, niech posłużą wyrazy wypowiedziane kapłanowi, kiedy tenże z powątpiewaniem pytał się, czy chce pojednać się z Bogiem, „czyż nie większe miłosierdzie boskie, jak złość ludzka", te słowa pełne chrześcijańskiej pokory, należałoby wyryć na jego grobowcu, jako wyznanie wiary całego życia, obraz moralny wartości człowieka.

Pokój jego cieniom! — **Fr. B.** —197—

† We wtorek, to jest dnia 19-go stycznia r. b., jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Bryknera**, odbędzie się w kościele św. Aleksandra żałobne nabożeństwo o godzinie **9-ej i pół** rano, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —198—

† We wtorek, to jest dnia 19 stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Wiktora **Kochańskiego**, niegdy rzeczywistego radcy stanu, odbędzie się w kościele św Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-tej** zrana, żałobna wotywa, na którą pozostała wdowa zaprasza zachowujących życzliwą dla zmarłego pamięć. —85—

† Dnia 18-go stycznia 1886 roku, to jest we wtorek, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Romualda **Dzieszuka**, odbędzie się w kościele św. Aleksandra żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej i pół** rano, na które pozostała żona z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—173

† W dniu 19-ym stycznia, to jest we wtorek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Bronisława **Gutowskiego**, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **10-tej** zrana, odprawioną będzie żałobna wotywa, za spokój jego duszy, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —155—

† We środę, to jest dnia 20-go stycznia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniny **Zaborskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Andrzeja (pp. kanoniczek), na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —184—

† Jutro, to jest we wtorek dnia 19-go stycznia, jako w 24-tą rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **de Vidal**, radcy dworu, b. naczelnika korrespondencyj zagranicznych w b. Banku polskim, odprawioną będzie za spokój jego duszy msza święta w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-tej** zrana, na którą pozostała wdowa z synową i synami zaprasza. -92

Z Cesarstwa.

Nowoje wremja przypomina, że w jednym z ostatnich numerów swoich powtórzyło doniesienie gazet londyńskich o tem, że ostatniemi czasy wpływ rosyjski w Konstantynopolu wzmaga się dlatego, że Rosja jakoby miała zrzec się przypadającej w r. b. raty kontrybucji wojennej. Opublikowany już potem rozkład dochodów i wydatków państwowych na r. b.—pisze dalej rzeczony dziennik—w którym w punkcie 43-im kontrybucja wojenna figuruje w dawnym rozmiarze, jest najdotykalniejszem zaprzeczeniem wspomnianej dziwnej wiadomości. „Tendencyjność komunikatu gazet londynskich i wiedeńskich nie ulega wątpliwości. Dopóki Porta spełnia swoje zobowiązania względem angielskich posiadaczów obligacyj tureckich—a zobowiązania te dotychczas, o ile nam się zdaje, dotrzymywane były bardzo punktualnie, zrzeczenie się przez nas należnej nam od Turcji raty kontrybucji nie byłoby, jak sądzą angielskie gazety, umocnieniem, ale raczej osłabieniem naszego wpływu w Konstantynopolu. Czy wobec tego zachodzi jeszcze potrzeba dowodzenia bezzasadności przypuszczenia, jakoby podobne środki, zwrócone wprost na szkodę naszych nietylko finansowych ale i politycznych interesów, mogły umocnić nasz wpływ. Należy przypuszczać, że poseł nasz w Konstantynopolu znajdzie możność zaprzeczenia w sposób jaknajkategoryczniejszy tendencyjnej pogłosce puszczonej przez gazety angielskie."

Pod tytułem „Nieboszczyk Bank Polski" zamieściło *Nowoje wremja* artykuł, mający scharakteryzować znaczenie dla kraju i działalność świeżo zwiniętej instytucji. Przytaczamy tu ostatni ustęp rzeczonego artykułu streszczający zapatrywania petersburskiego dziennika. Oto jak brzmi ów końcowy ustęp: „Zamiast przemysłowców—spekulanci i drobni kupcy, w ogóle kandydaci na bankrutów, zamiast pracowitych pszczół — trutnie i szarańcza, oto jakby można scharakteryzować ostatni zwrot w działalności Banku polskiego od r. 1870-go, pomyślny zwłaszcza dla najmniej na poparcie zasługującej warstwy tutejszej ludności żydowskiej. Tym sposobem historja Banku polskiego dość wyraźnie dzieli się na dwa perjody: pierwszy, który odznaczył się bogatą w rezultaty i świetną działalnością przemysłową i następny—od czasu, kiedy ograniczył swoją działalność wyłącznie do operacyj handlowych i finansowych. Tego Banku polskiego, który został zwinięty w dniu 31-ym grudnia r. 1885-go, nie ma poco i komu żałować, oprócz spekulantów i mniemanych kupców, ale sprawiedliwość nakazuje poświęcić dobre wspomnienie dawnemu Bankowi polskiemu i jego twórczej, uczciwej i utalentowanej pracy, która wytworzyła niewygasłe dotąd ogniska tak potrzebnej dla tutejszego kraju pracy przemysłowej."

Z ostatniej chwili.

Moniteur de Rome ogłasza dosłowny tekst alokucji Ojca św., wygłoszonej na konsystorzu piątkowym. Poświęconą jest ona wyłącznie sprawie wyroku papieskiego w zatargu niemiecko-hiszpańskim o wyspy Karolińskie. Ojciec św. powiada tam między innemi: „Tak to Stolica apostolska mogłaby światu wyświadczać największe dobrodziejstwa, gdyby mogła czynić pełny użytek z praw swoich i swojej siły dla dobra ludzkości."

Odpowiedź księcia Bismarka na list papieski doręczoną została dnia 16-go b. m. Ojcu św. przez p. Schloetzera.

Grecja i Serbja odmówiły rozbrojenia. Nota p. Garaszanina oświadcza, iż Serbja wobec nierozpoczętych jeszcze układów o pokój musi trzymać się na baczności. Nota mocarstw nie daje Serbji rękojmi, że inne państwa półwyspu równocześnie się rozbroją.

Książę Mikołaj czarnogórski udał się na cztery tygodnie przez Włochy do Nicei. Z powrotem odwiedzić ma Wiedeń.

Z Belgradu donoszą, że amnestja stoi w związku z postanowieniem utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Z Londynu donoszą, iż rząd zamierza wznowić kilka przepisów wyszłego z użycia prawa o ukróceniu zbrodni rolnych.

Stanhope mianowany został sekretarzem stanu dl

Irlandji i obdarzony najwyższemi pełnomocnictwami. Powołanie jego ma wiązać się z zaostrzeniem środków represyjnych przeciw Irlandji. Biskup irlandzki Walsh zapowiada nową wojnę dynamitową i zburzenie miast angielskich, jeżeli irlandczycy raz jeszcze oszukani zostaną.

Z parlamentu niemieckiego.

W drugim dniu (sobota) rozpraw parlamentu niemieckiego nad wnioskami w sprawie wydalań, pierwszy głos zabrał wolnokonserwatywny landrat, baron Rheinbaben, który bronił wydalań, jako środka przeciw spolszczeniu wschodnich prowincyj państwa.

Rickert (wolnomyślny) powiada, że mowy Helldorfa i Rheinbabena są tylko dowodami ślepego mameluctwa posłów wobec kanclerza. Wydalanie bez różnicy niewinnych robotników i kupców budzi jednomyślny opór u stronnictwa wolnomyślnego w imię ludzkości. Mówca wśród wytężonej uwagi izby przytacza wypadki z Wrocławia i Gdańska, gdzie polscy i żydowscy kupcy, którzy od 30-tu lat żyli w Niemczech i zrośli się ze stosunkami krajowemi, musieli wskutek dekretu banicji ogłosić bankructwo, wikłając w swą niedobrowolną klęskę niemców. W ten sposób rozszerza się tylko przepaść między polską i niemiecką ludnością. Gdy w r. 1870-ym francuzi poczęli wydalać niemców z Francji, rządowa *Provinzial Correspondenz* pisała: „Jest to akt barbarzyństwa, na który w całej Europie podniesie się okrzyk zgrozy. Niemcy w poczuciu swej godności i swego honoru nie odpłacą równem za nadobne, ale pomne tradycji świętej gościnności, tysiące zamieszkałych tu francuzów otoczą całą opieką.” I mamyż dzisiaj, pyta mówca, sprzeniewierzyć się tym zasadom? Gotowi jesteśmy i dalej stać na straży niemieckości na wschodzie, ale tym okrutnym środkiem nie wyrządzicie przysługi niemieckiej czci i godności. Niemcy dosyć są potężne i silne, aby mogły zachować nazawsze w poszanowaniu prawidła tolerancji i ludzkości (długie oklaski po lewicy i w centrum).

Marquardsen (narodowo-liberalny) uważa parlament za niekompetentny do rozbierania przedmiotu. Stronnictwo jego potępia stwierdzone przez Möllera i Rickerta surowości prawa; nie będzie wszakże głosowało za żadnym z wniosków, ponieważ takowe pragną obudzić niechęć państw ościennych i wywołać represję (wesołość po lewicy) i ponieważ ma przekonanie, iż rząd ulega tylko niezbędnej konieczności. Prusy od dziesiątków lat zaniechały obrony przeciw napływowi polskiego żywiołu i muszą teraz wynagrodzić swe zaniedbanie.

Spahn (członek centrum z Prus zachodnich) maluje ucisk katolicyzmu, jako główną pobudkę wydalań.

Baron Hammerstein powtarza zarzuty Helldorfa przeciw patrjotyzmowi lewicy i pochwala wydalania żydów.

Payer (stronnictwo ludowe) twierdzi, że wydalanie jest pierwszym etapem na drodze powszechnej reakcji, obranej przez rządy za system polityczny.

Böttcher (narodowo-liberalny) potępia gwałtownie lewicę, a na protesta jej woła: „Krzykiem pragniecie zagłuszyć w sobie sumienie niemieckie!” Mówca nie pojmuje, jak można robić trudności kanclerzowi w chwili, gdy tenże broni najżywotniejszych interesów narodu. Dzień dzisiejszy będzie dniem hańby w parlamencie niemieckim! (ogólne oburzenie przeciw mówcy).

Windthorst powiada: Jeżeli to jest „narodowem” bronić w ten sposób wstrętnych czynów rządu, to biadać należy nad upadkiem Niemiec. Gdybyśmy tutaj, na ostatnim posterunku wolności, nie podnieśli w obronie jej głosu, bylibyśmy godnymi pogardy i szyderstwa!

Alzatczyk Simonis powiada: Jest rzeczą nie do wiary, ażeby Niemcy z jednej strony tak potężne, z drugiej były tak słabe, aby obawiały się garstki niewinnych, w pocie czoła na swój chleb pracujących polaków. Protestujemy przeciw takiemu nadużyciu pojęcia „interesu narodowego”.

W końcu przemawia Bamberger. Dzisiejsze rozprawy dowieść mają, iż parlament znaczy coś jeszcze w obliczu rady związkowej, chociaż cała rada tyłem się doń obraca. Patologiczne wzruszenie p. Böttchera dowodzi, że „narodowo-liberalni” tylko taką ekstazą zdolni są zagłuszyć w sobie poczucie swego nieszczęśliwego położenia. Gdzież tu są w grze interesa narodowe?

Idziemy za pobudką głębokiego uczucia zgrozy, które owładnęło całym ludem niemieckim; już w lecie zapytywali nas wyborcy, jakiem prawem podobne rzeczy mogą dziać się w kraju ucywilizowanym? W Paryżu mówią: tego nie czynią niemcy, tylko prusacy; my jednak uważamy prusaków za niemców i podzielamy wstyd ich. Parlament, ten najwyższy wyraz uczucia i myśli niemieckiej, musi zająć stanowisko wobec podobnych kroków rządu. Nie macie poczucia narodowej godności; ubolewam nad narodowo-liberalnymi, że w służbie rządu tak głęboko upadli! Jeżeli przez lat dziesiątki pozwalaliście ludziom zakładać tu gospodarstwa, żenić się i żyć bez troski, jak możecie rujnować ich dzisiaj mówiąc: „Pomyliliśmy się! musicie pójść precz!” Utarło się mniemanie, że aby być wielkim mężem stanu, potrzeba mieć w sobie jaknajmniej ludzkiego poczucia. I dlatego wielu „małych Bismarków” kręci się pomiędzy nami wołając: „Co to? Chcecie być miłosierni? Wszakże to wielka kwestja narodowa! Precz z nimi!” Nawet urzędnikami, którzy wykonywali dany im przepis, owładnęło wzruszenie. Wolnymi odeń pozostali tylko wielcy sternicy nawy państwowej! Ubolewamy nad tem, że Niemcy na kresach wschodnich otoczone są obcym polskim żywiołem, ale to jest historyczna konieczność. Nie mamy nic przeciw środkom zmierzającym do usunięcia żywiołu polskiego (!), ale ten środek wydaje nam się niegodziwym. Mówią, że jesteśmy konwentem; my nie jesteśmy nawet karykaturą konwentu. Dziś jednak wypowiadamy opinję wielkiej większości narodu, że sprawiedliwość i nadal rządzić powinna w państwie niemieckiem, że narodowość nie sprzeciwia się ludzkości i nie łączy się z brutalnością. Jeżeli parlament nie wyjdzie z chwałą z dzisiejszej próby, nie wart, ażeby istniał (grzmiące oklaski po lewicy, głuche milczenie wśród narodowo-liberalnych i konserwatystów).

Przy głosowaniu większość, złożona z centrum, wolnomyślnych, polaków, stronnictwa ludowego, alzatczyków i welfów, przyjęła wniosek Windthorsta, który wyraża przekonanie, że banicje pruskie są aktem niczem nieusprawiedliwionym i szkodzą interesom Niemiec.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(Otrzymane w dniu wczorajszym.)

Berlin 17-go stycznia.— Rozprawy dwudniowe nad wnioskami o wydalanie z Prus obcych poddanych skończyły się wczoraj późnym wieczorem przyjęciem wniosku Windthorsta, naganiającym akcję rządu pruskiego, jako nieusprawiedliwioną i szkodliwą dla narodu. Głosowali przeciw niemu tylko konserwatyści i narodowo-liberalni. Na usprawiedliwienie zarządzeń pruskich prawica nie umiała podać żadnego dostatecznego motywu. Ze strony jej przemawiali mówcy drugorzędni, walczący frazesami o niebezpieczeństwie spolszczenia wschodnich prowincyj pruskich. Jeden z mówców konserwatywnych usiłował dowodzić, że banicje dotyczą tylko żydów. Rezultatem obrad jest surowe wotum nieufności dla kanclerza.

(Otrzymane dziś.)

Lwów 18-go stycznia. — Wczoraj zrana w szopach magazynu wojskowego na błoniach Janowskich wybuchnął groźny pożar. Szopy te służyły zarazem za noclegowisko dla licznych włóczęgów miejskich. Pożar, szerząc się na znacznej przestrzeni, zniszczył ogromne zapasy siana. Dotąd wydobyto ze szczątków dwa zwęglone trupy i człowieka na pół spalonego. Pożar trwa do tej chwili, godzina ósma rano. Przypuszczają, iż będzie kilkanaście osób spalonych.

Wiedeń 18-go stycznia.—Rada państwa zwołaną została na d. 28-my b. m.

Wiedeń 18-go stycznia.— Książę czarnogórski przybył do Bolonji.

Paryż 18-go stycznia. — W razie wybuchu wojny grecko-tureckiej mocarstwa ogłoszą neutralność morza Śródziemnego. Przedtem zostałby podpisany „protokół bezstronności”, stanowiący rękojmię, iż żadne z mocarstw nie będzie korzystało na własną rękę z zawikłań.

Paryż 18-go stycznia. — Umarł tu wczoraj sławny malarz, Paweł Baudry.

Belgrad 18-go stycznia. — Odpowiedź rządu serbskiego na notę zbiorową mocarstw oświadcza także, iż akcja Europy jest jednostronną, ponieważ ogranicza się na poruszeniu kwestji pokoju, nie dotykając potrzeby rozwiązania właściwych pytań, będących przedmiotem i treścią całego zawikłania na półwyspie bałkańskim.

Belgrad 18-go stycznia. — Komitet skupczyny zgodził się na utworzenie gabinetu koalicyjnego; Garaszanin wszakże nie chce przyjąć udziału w rządzie wspólnie z Risticzem.

Belgrad 18-go stycznia. — Twierdzą tu powszechnie, że na piątkowej tajnej konferencji przewódców stronnictw u Piroczanaca ułożono listę ministrów przyszłego gabinetu koalicyjnego.

Bukareszt 18-go stycznia.—Emigranci serbscy z Pasiczem na czele doręczyli tutejszemu posłowi serbskiemu, Kaljewiczowi, memorjał do króla Milana, w którym bronią się przed obwinieniem ich o wrogie dla ojczyzny konszachty z księciem bułgarskim i zapewniają króla o swej nieposzlakowanej wierności.

(Ajencja północna.)

(Otrzymane w dniu wczorajszym.)

Paryż 17-go stycznia. — Oprócz znanych już punktów, deklaracja ministerjalna zawiera jeszcze ważny punkt, dotyczący zagranicznej polityki Francji. Deklaracja zwraca uwagę na to, że kraj wyraźnie objawił swoją wolę, aby Francja trzymała się polityki pokojowej, ale nie narażającej jej godności, zachowywała całe swoje siły na stałym lądzie, nie grożąc jednak nikomu i tym sposobem mogła cieszyć się powszechnym szacunkiem. Kraj nie chce nic wiedzieć o dalekich wyprawach, wymagających wielkich ofiar, których cel niezawsze bywa jasny.

Konstantynopol 17-go stycznia. — Bezpośrednie porozumienie się Porty z ks. Aleksandrem staje się prawdopodobniejszem. Uwaga Porty wciąż jest zwrócona na Grecję.

Petersburg 17-go stycznia. — *Nowoje wremja* donosi o bliskiem wniesieniu do rady państwa projektu ministerstwa sprawiedliwości, mającego na celu uproszczenie pytań w sprawach sądowych, rozstrzyganych z udziałem przysięgłych. Między innemi sądowi ma być nadanem prawo poprawiania i dopełniania pytań według uwag przysięgłych i według własnego uznania, aż do chwili wydania werdyktu, czyniącego zupełnie zadość wymaganiom prawa.

Petersburg 17-go stycznia.— Dyrektorem dedartamentu handlu i przemysłu ma podobno być mianowany wicedyrektor tego departamentu Ber.

Petersburg 17-go stycznia.—Z powodu otwarcia w dniu 2-im stycznia warszawskiego kantoru i dziesięciu oddziałów banku państwa w Królestwie Polskiem, bank oraz jego kantory i oddziały przyjmują przekazy i inne zlecenia do kantoru warszawskiego i polskich oddziałów.

Petersburg 17-go stycznia.—Tulski bank Aleksandrowski zarządu instytucyj Cesarzowej Marji oddany został ministerstwu finansów, z zachowaniem znaczenia instytucji samoistnej. Sumy do operacyj przy trudności w zwrocie wkładów będą podnoszone z banku państwa aż do czasu pokrycia ich z dochodów.

Petersburg 17-go stycznia.—Gazety donoszą, że w dniu 3-im (n. s.) lutego ma się odbyć w Petersburgu ogólny zjazd przedstawicieli wszystkich kolei żelaznych.

Charków 17-go stycznia.— Jarmark się rozpoczął. Dotąd interesa idą bardzo powolnie.

GIEŁDA.

Warszawa, d. 18-go stycznia 1886 r.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 50.17½ żądano, bez obrotów; krótkoterminowe 49.97½ w żądaniu, sprzedano w małych sumach po 49.87½, 49.90 i 49.92½.

Na pomniejsze miasta niemieckie 49.80 za krótkoterminowe weksle w małych ilościach płacono.

Na **Londyn** 10.11—przy płaceniu 10.10.

Na **Paryż** 40.40, 40.42½ i 40.45 — płacono przy żądaniu 40.50.

Na **Wiedeń** 80.55 bez ruchu.

Papierami również obroty niewielkie.

Listy likwidacyjne 90 większe, 89.75 mniejsze.

Pożyczka wschodnia 98.75 w żądaniu.

Listy zastawne ziemskie 98.65 za serję I-ą, 98.40 za ser. II, III i IV-tą, 94.95 za ser. V-tą żądano; tylko V-ta serja w obrotach po 94.65, 94.75 i 94.85.

Listy miejskie 95.25, 94.50, 93.75, 93.40—za IV-ą 93.20 płacono.

Obligi 89.75.

Listy łódzkie 90, 89.50, 88.50.

Godzina 12½ — Usposobienie bezzmienne. Kursa również. Za weksle krótkoterminowe na Berlin 49.90 płacono.

J. W.

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 18-go stycznia 1886 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.97½	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.11	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.50	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.55	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	98.65	—.—
„ „ „ m.	98.65	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.25	—.—
„ „ „ II	94.50	—.—
„ „ „ III	93.75	—.—
„ „ „ IV	93.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	90.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.—	—.—
„ „ małe	89.75	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	98.75	—.—
II „ „ rs. 100	98.75	—.—
III „ „ rs. 100	98.75	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	89.75	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 36 1/9
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 148 11/18
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 106 17/18
Od Listów likwidacyjnych kop. 52 2/9

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 18-go stycznia 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	555	—
„ „ biała . . .	—	—	565	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	600	615
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	400	405
„ średnie (stare) . .	—	—	375	395
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	255	300
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 202 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękki „	—	—	—	—

Cena okowity:
z dnia 18-go stycznia 1886 r.
Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 11 3/8
„ garniec rs. 2 kop. 64

Nauka i wychowanie.

Guwerner niemiec, potrzebuy do kilku uczniów. Krakowskie-Przedmieście 7. Kantor poszukujących pracy. Dąbrowska. 871

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent Instytutu muzycznego, poszukuje lekcyj za obiady lub mieszkanie. Nowy-Świat 34, m. 22. Jadwiga Zielińska. 949

Bona niemka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca zaraz do dzieci. Wiadomość: Furmańska № 3, m. 10. 893

Kantor Nauczycielski Załęskiej, w Warszawie. Niecała № 4. Francuzki przybyłe z Paryża są do umieszczenia. 901

Nauczycielka Boniecka, posiadająca tegoczesną metodę, konwersację ruską, francuzką, niemiecką i muzykę, przysposabia chłopczyków i panienki do gimnazjum poszukuje lekcji za pokoik, stół lub pieniądze. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszaw. pod lit. P. B. 951

Instytutka z patentem Instytutu Muzycznego, udziela lekcje muzyki na fortepianie, teorji harmonji i przysposabia do egzaminu. Adresować proszę do kantoru Kurjera War. pod nazwiskiem: Zofja Baranowska. 937

Udzielam lekcje muzyki u siebie i prywatnie. Wiktorja Nowosielska, ulica Marszałkowska № domu 118, mieszk. 9, piętro I-sze, od rana do 1-ej godz. w południe. 926

Francuz rodowity udziela konwersacji i korepetycji za przystępną cenę. E. Pfenniger, plac Św. Aleksandra № 7, m. 14. 794

Stancja dla uczennic z całodziennem utrzymaniem i opieką sumiennej matki, za 12 rubli miesięcznie, na miejscu fortepian. Nowy-Świat № 7, mieszk. 18. 773

Prof. de Préchamps, Długa 25. Paryżanka wykształcona z doskonałą muzyką i śpiewem do umieszczenia 695

Posady i prace.

Służąca do pokoju i do kuchni, niemka, lub mówiąca po niemiecku, z dobremi świadectwami, znajdzie zaraz zajęcie, w domu familijnym. Świętokrzyzka № 11, w sklepie pończoszniczym. 112

Osoba młoda, kompletnie uzdolniona w kroju i szyciu, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Nowy-Świat 48, m. 5, 2-e piętro. 844

Prywatny Jeometra kompletnie uzdolniony, z chlubnemi świadectwami, poszukuje jakiegobądź zajęcia w mieście lub na prowincji.—Oferty uprasza się wysyłać pod adresem: dla Jeometry, w kantorze Kurjera. 896

Potrzebne są panny umiejące szyć rękawiczki na maszynie nożnej do fabryki rękawiczek materjalnych i dziewczęta podręczne od lat 12-tu. Tamże poszukuje młody człowiek, ewangelik, pokoju umeblowanego z całodziennem utrzymaniem, w cenie od 15—20 rs. miesięcznie. Wiadomość w fabryce kręplisów, Nalewki № 14 (nowy). 906

Uczeń młody, przybyły z prowincji, który ukończył 4 klasy, posiadający polski, rossyjski i niemiecki, poszukuje miejsca w większym handlu lub kantorze. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze niniejszego pisma, pod lit. B. B. Y. 891

Introligator znający roboty starożytne poszukuje miejsca do biblioteki lub prowadzenie zakładu introligatorskiego w Królestwia lub Cesarstwie, wreszcie może przyjąć miejsce jako pracownik.—Jan Łabędziowski. Kraków, ulica Lubicz № 3. 884

Potrzebna jest zaraz panna, uzdolniona do kroju i szykowania bielizny. Wiadomość: ulica Elektoralna № 45a, m. 18. 134

Niemka poszukuje miejsca do dzieci lub do zarządu domu. Ulica Chmielna № 51, mieszkania 24, stróż wskaże. 920

Ogrodnik kawaler, wolny od wojska, opatrzony chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady zaraz lub później. Wiadomość u p. Mikołajewskiego. Królewska № 35, w Warszawie. 925

Potrzebny człowiek do składu towarów, z kaucją rs. 60. Wiad.: Wązki-Dunaj 12, m. 12, od 11 do 1-ej po południu. 940

Potrzebna jest zaraz maszynistka do bielizny oraz osoby któreby brały haft do domu. Krucza 47, m. 11. 934

Wdowa dosyć młoda, inteligentna, z kapitałem, życzy umieścić się w domu zamożnym do towarzystwa, matkowania, zarządu domem, bez wynagrodzenia. Tamże jest osoba życząca z przyjazdem mieć mieszkanie ze stołem przy familji. Bielańska № 8, mieszkania 7, zastać można od 4 do 8 wieczór.

Panna z zagranicy, wydoskonalona w krawiecczyźnie, białem szyciu, hafcie i t. d., obeznana z gospodarstwem i kuchnią, znająca język niemiecki, poszukuje zaraz miejsca. Wiadomości udzieli A. Piasecki w Fabijankach przez Dobrzyń nad Drwęcą. 67

Rządca kawaler, z dziesięcioletnią praktyką gospodarczą, z chlubnemi świadectwami i rekomendacją znakomitych osób poszukuje miejsca od 1-go Lipca r. b., obecnie zajmuje posadę. Oferty proszę nadsyłać do kantoru Kur. War., pod lit. W. D. 777

Urzędnik gospodarczy, poznańczyk, z 23-letnią praktyką, żonaty, życzy sobie od 1-go Lipca r. b. przyjąć posadę. Oferty pod lit. T. H. № 23, w kantorze tegoż pisma.

Lokaj znający dobrze służbę, z długoletniemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje obowiązku od 1-go Lutego. Wiadomość u pana Raula Niecała № 2. 883

Kupno i sprzedaż.

Najtaniej sprzedaje wyroby złote, srebrne i brylantowe Józef Betcher, jubiler, Marszałkowska 65/139. Obstalunki i reperacje śpiesznie i tanio. 8

Najtaniej! Wyroby jubilerskie w mieszkaniu Henryka Juwilera. Nowy-Świat 61.—Obrączki, reperacje i obstalunki tanio i szybko. Kupuje srebro, złoto, zegarki złote, do największej ilości, płaci najlepiej. 33

Meble: garnitur czarny, z pozłacanemi rzeźbami, utrechtem kryty, garnitur orzechowy, garnitur cały kryty, otomana, szeslongi i różne meble tanio do sprzedania. Mokotowska № 23, róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 47

Meble: Kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitury eleganckie, szafy rzeźbione, łóżka, umywalnia, nocne szafki, szafki do bielizny, ottomana, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki do kart, stolik do samowara, kandelabry, firanki, dywany, obrus, lampy, oleodruki.—Chmielna № 22, (nowy 28), od Brackiej 3-ci dom, w bramie na 1-szem piętrze, mieszkania № 3. 292

Do sprzedania kucyk z uprzężą, bryczka i wózek kryty na resorach. Bracka № 25, sklep T. Kozłowskiego. 701

Szafa sklepowa oszklona jest do sprzedania. Wiadomość u stróża, przy ulicy Chłodnej № 40. 770

Meble tanio do sprzedania z ośmiu pokojów, garnitur czarny i orzechowy angielski, kanapa, szeslong, komoda, szafy, szafki, biblioteka, sypialka kompletna, z jadalnego dębowe urządzenie, rozmaite salonowe rzeczy, żyrandol, serwis, lustra, dywany, oleodruki, regulator, szafki do lustra. Marszałkowska № 111, między Złotą i Chmielną, w bramie, pierwsze piętro, mieszk. 16. 804

Po niepraktykowanie nizkich cenach wyprzedają się meble. Garnitur czarny orzechowy fantazyjny, kolumny, lampy, świeczniki, łóżka, szafy, szafki z lustrami, biurko damskie i męzkie, jadalnia, gabinetowe różne stoliczki, firanki. Ulica Zielna № 11, nowy 19. 875

Meble garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy ozdobny, urządzenie jadalnego pokoju, oraz lustra, firanki i inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania na Chmielnej, w pałacu № 32 nowy, idąc od rogu Brackiej piąty dom. 862

Garnitur mebli orzechowy rzeźbiony, do sprzedania. Złota № 34. mieszk. 39. 527

Meble używane rozmaite tanio, poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Maków, Solna 18. 56

Kłusak ogier, maści jasno-szarej, lat $3^1/_2$, wysokości $4^1/_2$ werszków, ze stajni ks. Golicyna (z atestatem), do sprzedania. Przejazd, Mostowskie koszary. Spytać stajennego Smetkowa. 818

Kanarki samce i samiczki do sprzedania i kosz do kwiatów za rs. 15. Leszno № 39, mieszkania 8. 854

Sanki petersburskie z bronzami, 2-osobowe, nowe, bardzo eleganckie. Ul. Chłodna № 16, zakład Stelmachski. 829

Sanki petersburskie i zwyczajne, są do sprzedania, za przystępną cenę. Ulica Żelazna № 6. 620

Fortepiany używane są do sprzedania.—Śliska 7 nowy, mieszkania 3. 550

Mebli garnitur, sofa, szeslong, ottomana, do sprzedania. Ulica Zielna № 17 nowy, mieszkania 4. 518

Meble po zwiniętym magazynie, różne garnitury, ottomany, szeslongi i inne sprzedaje po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 2, naprzeciw Kopernika. 941

Umeblowanie tanio do sprzedania, garnitur krzesła fantazyjne, konsolki, lustro, biurko damskie z lustrem, szafki do bielizny, stół garniturowy rzeźbiony, kanapka, szeslong, stoliki dwa fantazyjne, kredens, stół i krzesła dębowe rzeźbione, umywalnia, łóżko z materacem sprężynowym, szafy, łóżko żelazne, kuchenna szafka i stół tanio do sprzedania. Bracka 20, stróż wskaże. 936

Masło świeże wyborowe po kop. 45, jest na sprzedaż. Wspólna № 34, m. 5 i stale nadchodzić będzie. 880

Do sprzedania fortepian, meble, rotonda aksamitna na lisach, zegar ścienny. Mokotowska 14, m. 5. 903

Fortepian nowy do sprzedania, obejrzeć można w Lombardzie, Elektoralna 15.

Jest do sprzedania fortepian za przystępną cenę. Ul. Rybaki № 27. 912

Suknia balowa jedwabna do sprzedania.—Złota № 7. mieszk. 2. 947

Garnitur mebli czarny orzechowy i cały kryty, szeslongi, sofy, ottomany, sprzedaję tanio! Ulica Świętokrzyzka № 17, W. Trzaska. 946

Meble do sprzedania tanio, garnitur orzechowy, tremo, kredens, stół, krzesła dębowe, garniturek napoleonkowy, firanki, razem lub częściowo. Chmielna 14 nowy, mieszkania 9. 950

Meble: garnitur czarny rzeźbiony orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna № 35 nowy, stróż wskaże. 944

Garnitur mebli kryty brokatelą, w wybornym stanie, do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość: Chmielna 35 nowy, u tapicera. 136

Fortepian zagraniczny z blatem, szprejcami nowego fasonu, do sprzedania tanio. Miodowa № 3, m. 17. 904

2 szynele uczniowskie, jeden zimowy, mundur, czapka i tornister do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Krakowskie-Przedm. № 6, mieszkania 5. 886

Zamierzając wyjechać, sprzedane będą tanio: komody antyki, lustra, kolumny, 36 talerzy i inne przedmioty z saskiej i francuzkiej porcelany, piękne drobiazgi zagraniczne, zegarki, wazony i t. p. rzeczy. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszk. 6. 177

Mops suczka piękna tanio, oraz kanarki dobre. — Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszkania 6. 176

Czapki mundurowe, oficerskie, pocztowe, telegraficzne, cywilne, liberyjne i fantazyjne, przyjmuje się na zamówienia po cenach nizkich, we własnym warsztacie W. Truchlińskiego. Marszałkowska № 139. 2682

Maszyny pończosznicze, nowej, ulepszonej konstrukcji, poleca skład maszyn Juljana Berg. Mazowiecka 14. 2

Fortepian Hoffera, krótki, do sprzedania za rs. 250. Elektoralna 19, m. 16. 717

Fortepian krótki Bucholtza do sprzedania za rs. 75. Długa № 28, m. 21. 686

Korzystny interes. Z powodu zwinięcia przedsiębierstwa budowlanego, jest do sprzedania bardzo tanio trzcina kop 200. Wiadomość: Wielka № 31. Herman. 604

Garnitur mebli mahoniowych włosem wyściełanych, jest do sprzedania. Ulica Przejazd № 9, stróż wskaże. 596

Sukien karnawałowych i codziennych duży wybór, nowych i przenoszonych, tanio nabyć można. Sklep B. Korpaczewskiego, Nowy-Świat 38. 51

Maszyna krawiecka (Singera), prawie nowa, stół mahoniowy (antique) oraz Lankastrówka do sprzedania. Rybaki № 10/2569.

Interesa handl. i majątk.

Do interesu bardzo korzystnego, wyrobionego, potrzebna wspólniczka, kapitał około 3,000 rs. Adresy zostawiać w kantorze Kur. War. E. S. 821

Kawiarnia do sprzedania, z powodu wyjazdu. Wiad. w kiosku, róg Karmelickiej i Nowolipia. 712

Sklep galanteryjno-norymberski, z towarem, razem lub częściowo, z urządzeniem lub bez, w każdym czasie do sprzedania. Wiadomoość: Krakowskie-Przedmieście, róg Trębackiej. 130

Sklep galanteryjno-dystrybucyjny, elegancko urządzony i w dobrym punkcie, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość róg Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej № 136, w dystrybucji. 898

Rs. 25,000, 6,000, 5,000, 3,000, do wypożyczenia na domy. Wiadomość: Rymarska № 14, na 2-em piętrze od frontu. 810

Dystrybucja do sprzedania z towarem lub bez. Nowy-Świat № 1. 840

Magle są do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Ulica Bagno № 2. 857

Sklep z całkowitem urządzeniem, położony przy jednej z najpryncypalniejszych ulic, do sprzedania zaraz. Wiadomość w składzie cygar, pod firmą M. Kiczorowski, Krakowskie-Przedmieście № 7. 110

Do sprzedania dobra ziemskie, w okolicy Warszawy, włók 91, bez służebności, z dużym domem mieszkalnym, umeblowanym, ogrodem, stawem zarybionym, zasiewami i inwentarzem. Wiadomość: Wielka № 45, w w kancelarji domu. 792

Bawarja jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość. Tamka № 37/47, w miejscu. Bawarja Poznańska. 761

Lokale.

Numery umeblowane, z usługą na różne ceny. Nowy-Świat, domu № 37/1258. 928

Pokój oddzielny, albo na stancję. Lekcje muzyki, kroju, tańca na miejscu. Ul. Nowolipie 30. 834

Pacht 50 krów jest do wypuszczenia na folwarku w Grochowie 2-m, od Warszawy kilka wiorst za rogatkami, od 1. Lipca r. b. Wiadomość u rządcy p. Pisarzewskiego.

Pokój frontowy, umeblowany, przy famil- Aleksandrja, róg Krakowskiego-Przedmieścia № 20, mieszk. 1. 809

2 pokoiki z meblami, pościelą, samowarem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7.

3 pokoje na parterze, 2 suteryny z kuchnią, do wynajęcia zaraz, nie drogo. Ul. Nowo-Senatorska № 6. 348

Pokój frontowy, z osobnem paradnem wejściem, meblami, samowarem, usługą. Ulica Wspólna № 40, mieszk. 6. 236

Pokój z meblami. Chmielna № 44, m. 7, od Marszałkowskiej. 733

Pokój do wynajęcia zaraz, z osobnem wejściem, tanio. Wiadomość u stróża, Nowolipki № 10 stary. 595

2 pokoje kawalerskie, 1-e piętro, front, za 10 rubli miesięcznie zaraz do najęcia, a także od Kwietnia: mieszkanie z 3-ch pokojów z kuchnią, 1-e piętro, za 280 rubli rocznie i wielka sala o 5-u oknach z kuchnią na parterze, na warsztat, za 11 rubli miesięcznie. Marjensztadt 2, wiadomość w kasie łazienek Kurtza. 554

Do wynajęcia pokój dla kawalera duży, widny, z osobnem wejściem, za rs. 8 miesięcznie, przy ulicy Mokotowskiej № 7, na parterze. 780

Do wynajęcia mieszkanie, składające się z 4-ch pokojów, przedpokoju, kuchni, 2-ch komórek w mieszkaniu, dwóch osobno, piwnicy, góry osobnej, na dole, przy ulicy Mokotowskiej № 7, za 450 rubli rocznie. 779

Pokój dla nauczycielki lub dla osoby dobrze wychowanej. Długa № 11, mieszk. 10.

Poszukuje się do wynajęcia od św. Jana na prywatne mieszkanie, porządnie urządzonego domu z ogrodem, stajnią i wozownią, w lepszej części miasta. Adresy nadsyłać: Nowo-Wielka № 5, m. 7. 837

Pokój umeblowany, na pierwszem piętrze, do wynajęcia. Złota 2a. 948

Do wynajęcia zaraz trzy pokoje i duży salon umeblowane, lub też cały apartament, złożony z 7-u pokojów, z urządzeniem całkowitem. Ulica Bracka № 23, mieszkania № 15. 895

Kupno i sprzedaż.

Zamówienia na dostawy nafty do mieszkań w naczyniach: 1. 2. 3-garncowych, jakoteż i w większych ilościach przyjmują w składach: S. Kędzierskiego, ul. Świętokrzyzka № 19, Nowy-Świat № 40. Za dobroć nafty i rzetelność miary poręczam.—S. Kędzierski. 20272

Przyjmuję zamówienia do grania na bale i wieczory. Zastać można od 2—6 wieczorem. Miodowa 3, m. 11, 1-e piętro. 438

Tanio, gustownie, według ostatnich fasonów wykończam suknie i okrycia. Królewska № 33, w podwórzu, 1-e piętro, prawa strona. 359

Opakowania mebli, fortepianów tanio, solidnie, zakład opakowań, Makow. Solna 18

W pracowni sukien W. Gartkiewicz wykończają się suknie balowe i wieczorowe, podług ostatnich żurnali, również przyjmuje do odświeżania. Ulica Marszałkowska № 145. 745

Wyprzedaż sukienek dziecinnych. Leszno № 27, mieszk. 21. 63

Wielki wybór próbek szydełkowych, gotowe roboty tego rodzaju, chusteczki, halki, fartuszki dziecinne i wyroby pończosznicze. Trębacka № 7, m. 15. — Marja. 793

Podczas karnawału przyjmują się № 21 do upinania kaptury maskaradowe № 21 i balowe, oraz kwiaty do odświeżania, w pracowni J. Mottier Sznagé. Nowy-Świat № 21, w podwórzu na dole. 729

We 24 godzin wykończają się suknie, okrycia damskie i dziecinne, udziela się lekcje kroju. — Tamże potrzebne panny. E. Bielecka, Chłodna № 18. 138

Tanio! po rs. 2 przyjmuję suknie do roboty. — Tamże potrzebna dziewczynka do nauki, ze wszystkiem. Ul. Hr. Berga № 3, mieszkania 9.—Zofja. 916

Obiady prywatne, smaczne, zdrowe i tanie. Bracka 6, m. 10. 945

Mamka J. O. ze świeżym i obfitym pokarmem. Jerozolimska № 35, mieszk. № 5.

Kobieta pragnie przyjąć dziecko do piersi. Ulica Wolska № 13, mieszkania № 11. Z. Mik. 839

Mamka brunetka, bez długu, ze świeżym, zdrowym pokarmem. Ulica Ciepła № 7, stróż wskaże. 894

Nawóz od koni i krów do wydzierżawienia w hotelu Litewskim, Nowo-Senatorska.

Nagrody rs. 10. Pies młody wyżeł, z rasy ponterów, maści jasno-żółtej, wybiegł z domu przy ulicy Hr. Berga w d. 15 b. m., około godziny 10 wieczorem. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie, lub wiadomość do stróża domu, przy ulicy Hr. Berga № 11, za powyższą nagrodą. Nieprawy posiadacz sądownie odpowiedzialnym będzie. 913

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 5 (17) Января 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.